

Nic nie może przecież wiecznie trwać – Anna Jantar

Znajomy adres, te same schody
I nagły przestach u drzwi
A może to wszystko się śni
Zwyczajne kwiaty na parapecie
Po kątach też zwykły kurz
A jeśli to przepadło już
Lęk, głuchy lęk na dnie skryty gdzieś
Wtedy dziwisz się, że tak kocham nieprzytomnie
Jakby zaraz świat miał się skończyć
Kiedy pytasz mnie: czemu rzucam się jak w ogień
Wprost w ramiona twe, myślę sobie
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Za miłość też przyjdzie kiedyś nam zapłacić
I tylko cisza, i nasze ręce i myśl koląca jak cierń
A jeśli tak naprawdę jest
Wtedy dziwisz się, że tak kocham nieprzytomnie
Jak by zaraz świat miał się skończyć
Kiedy pytasz mnie: czemu rzucam się jak w ogień
Wprost w ramiona twe, myślę sobie
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Za miłość też przyjdzie nam zapłacić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Za miłość też przyjdzie kiedyś nam zapłacić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić

Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić
Nic nie może przecież wiecznie trwać



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych